

## ZNACZENIE NIEPOKALANEJ DLA NASZYCH CZASÓW

Odnoszę wrażenie, jakoby doba posoborowa była naznaczona nie tylko pewnym regresem pobożności w ogóle, ale także mariologii, i to pomimo soborowego schematu mariologicznego oraz wysiłków podejmowanych przez ostatnich papieży w celu podtrzymania i ożywienia w Kościele teologicznej refleksji o Maryi, a także czci wciąż Jej oddawanej oraz stałej pobożności ludu chrześcijańskiego. Wierni byli świadkami opadania — jakby liści z drzew na jesieni, a nawet gałęzi strąconych wicherem — tradycyjnych przejawów pobożności Maryjnej, których nie zastępowano już niczym innym. Równolegle też mariologia zniknęła z planu zajęć w wielu ośrodkach studiów teologicznych, powodując tym samym swoistą lukę katechetyczno-duszpasterską. Znakiem tej pustki jest milczenie o Maryi w nauczaniu, kaznodziejstwie, a nawet podczas nowenn lub triduów poświęconych Maryi. Obecnie niewiele się mówi o Maryi, albowiem niejednokrotnie nie posługuje się już tym, co dawne, a z braku odpowiedniej formacji nie zna się też tego, co nowe.

Wyjaśnienie tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi człowiekowi dzisiejszemu wymagałoby, jako nieodzownego warunku wstępnego, ponownego odkrycia i usytuowania postaci Maryi w pobożności i teologii. Ale zaprowadziłoby nas to o wiele za daleko. I dlatego nie zamierzamy podjąć się tego zadania. Wnikniemy jedynie bezpośrednio w temat, świadomi tego, że nasza refleksja będzie zrozumiała wyłącznie dla tych, którzy zachowują jeszcze Maryję pośród rzeczy drogocennych, otrzymanych od samego Mistrza (por. J 19, 27).

Jednak przy takim także założeniu miarodajne jest pytanie: co mówi człowiekowi wierzącemu dzisiaj fakt, że Maryja została poczęta bez grzechu pierworodnego? Czy jest to wydarzenie zobowiązujące, tak jak słowo Boże, czy też tylko fakt nie mający żadnego niemal znaczenia dla przeżywania naszej wiary? Ongiś był to jeden z tych dogmatów Maryjnych, które się przyczyniały do tworzenia większego przedziału pomiędzy Maryją a człowiekiem wierzącym. Interpretacje uwypuklające ten dogmat, zrodzone przeważnie bardziej z entuzjazmu niż z prawdziwej treści prawdy objawionej, uduchawiały niepomernie Maryję, pozba-

wiając Ją zarazem typowej dla Niej bliskości z człowiekiem mającym obecnie tak wiele przeróżnych problemów i nastawionym na ogół bardzo materialistycznie.

Chcę ukazać całą serię dróg, które pozwolą wniknąć w głębię tej tajemnicy. Nie sądzę, by udało mi się podać wszystkie możliwe. Będą to więc raczej tylko luźne sugestie skłaniające do przemyślenia dogmatu z różnorodnych punktów widzenia. Podobnie jak w każdej kontemplacji, tak i tutaj nie logika zespała poszczególne elementy, lecz harmonia całości.

### 1. Jedyny i szczególny przywilej

Trzeba koniecznie rozpocząć od dokładnego wyjaśnienia samej prawdy wiary. Niepokalane Poczęcie nie oznacza bynajmniej tego, że ludzka natura Maryi różni się specyficznie od naszej. Nie przerywa się u Niej pochodzenie od grzesznego Adama. Rozciąganie się grzechu pierworodnego na wszystkich ludzi wiąże się z doświadczeniem cierpienia, zmęczenia, pożądaniem i śmiercią. Również Maryja podlegała pokusie. Byłoby zresztą czymś absurdalnym, gdyby się przyjmowało kuszenie Chrystusa, a wykluczało z niego Jego Matkę, tak jakby pokusa stanowiła coś niewłaściwego i niegodnego Jej osoby.

Redaktorzy bulli *Ineffabilis Deus* starali się jedynie nie włączać pożądliwości do wyrażenia „ab omni originalis culpae labe praeservatam immunem”. „Rozciągnięcie pożądliwości — pisze J. Galot<sup>1</sup> — nie zostało zdefiniowane w bulli *Ineffabilis*, albowiem celem definicji było jedynie stwierdzenie tego, co jest istotne w przywileju, a mianowicie zachowania od zmazy pierworodnej”.

Z punktu widzenia antropologii współczesnej nie da się pojąć człowieka bez radykalnego przeciwstawienia pomiędzy pragnieniem (pożądaniem) i działaniem. Sobór Trydencki określił, że pożądliwość tylko wtedy jest grzechem, kiedy się jej ulega. Jej istnienie w człowieku tworzy to typowe pole bitwy i zwyciężania, na którym się żyje na co dzień krzyżem Jezusa i pracuje z dnia na dzień nad własnym uświęceniem. Absolutna świętość Maryi nie tylko nie sprzeciwia się istnieniu w Niej pożądliwości, ale okazuje się nawet bardziej ludzka i pociągająca, kiedy Jej wierność Bogu jest codziennym przewyciężaniem, za pomocą łaski, trudności wynikających z ludzkiego egoizmu.

Byłoby zręcznym ukrywaniem istotnego problemu nieuznawanie z całą wyrazistością tego, że dogmat Niepokalanego Poczęcia

<sup>1</sup> *María, la donna nell'opera di salvezza*, Roma 1984, s. 233.

sytuuje Maryję na planie wyjątkowym i jedynym pośród wszystkich odkupionych. Z drugiej jednak strony Wcielenie nie pociąga za sobą konieczności wyłączenia spod grzechu pierworodnego Niewiasty, która poczyna Chrystusa. Dowodem na to jest fakt, że ewolucyjny proces powstawania dogmatu nie polegał na *via deductionis*, a więc nie był owocem jakichkolwiek dedukcji intelektualnych, ale się opierał na *sensus fidelium*, zmysle wiary ludu chrześcijańskiego. Nie da się bowiem sformułować takiego sylogizmu, w którym wychodząc od prawdy objawionej, doszłoby się do logicznego wniosku, że Maryja, ze względu na swe Boże macierzyństwo, powinna zostać poczęta bez grzechu pierworodnego.

Zdecydowana niechęć do tego wszystkiego, co niezwykle, skłania obecnie wielu chrześcijan do odrzucania Niepokalanego Poczęcia. Bóg nie czyni bowiem żadnych wyjątków! Jego plan zbawienia jest jedyny i wspólny dla wszystkich odkupionych. Sam Chrystus dopasował się do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu. Dlaczego więc Maryja miałaby być wyjątkiem, skoro faktycznie nie było żadnej bezwzględnej konieczności tego rodzaju dla urzeczywistnienia tajemnicy Wcielenia?

„Nauka o Niepokalanym Poczęciu — pisał przed laty J. J. von Allmen<sup>2</sup> — nie była czymś znanym dla autorów Nowego Testamentu, albowiem sprzeciwia się prawdziwemu człowieczeństwu Jezusa i wywraca Dobrą Nowinę o zbawieniu: w rzeczy samej, jeżeli Maryja znajdowała się poza tym polem, na którym ludzkość jest niewolnikiem Złego, to Syn przez Nią cudownie poczęty narodzi się także poza tym polem: a zatem ani On, ani Jego dzieło, nie dosięgną ludzi. I dlatego istotne jest to, by Maryja — niezależnie od tego, czy popełniła czy też nie jakiś grzech w porządku moralnym — była poddana jurydycznej niewoli grzechu, aby Jezus nie przeobraził się w iluzję zbawienia, ale był prawdziwie Zbawicielem”.

A. Stawrowsky<sup>3</sup> stwierdza, że brak sympatii dla tego dogmatu u wielu teologów prawosławnych wynika z faktu, iż Niepokalane Poczęcie oddziela Maryję od reszty ludzi. Jedynie Jezus był wyjęty, wolny od grzechu. Bóg zaś nie byłby bezstronny, gdyby uczynił Maryję niepokalaną.

Dogmat Niepokalanego Poczęcia należy zatem rozumieć w ramach całości postaci Maryi w Jej odniesieniu do tajemnicy Wcie-

<sup>2</sup> *Vocabulaire biblique*, Neuchâtel 1964, s. 200.

<sup>3</sup> *La sainte Vierge Marie. La doctrine de l'Immaculée Conception des Eglises Catholique et Orthodoxe. Étude comparée par un théologien orthodoxe*, Mar. 35 (1973) 42 nn.

lenia. Odrzucanie, ze względu na jego wyjątkowość, Niepokalanego Poczęcia, a przyjmowanie innych dogmatów nie mniej wyjątkowych, jak na przykład dziewictwa Maryi, jawi mi się jako wyraźny brak logiki. Cała refleksja dotycząca Maryi powinna wychodzić z faktu podstawowego. Jej powołanie do Bożego macierzyństwa sytuuje Ją na miejscu jedynym i niepowtarzalnym w historii zbawienia. Jest to zadanie wyjątkowe, które się rozwija w całej serii tych prerogatyw, które czynią z Niej osobowość prawdziwie wyjątkową, jak dziewictwo, pełne uwielbienie, niepokalane poczęcie itd. Jednak ta wyjątkowość nie pochodzi od Maryi, lecz od Chrystusa, tego punktu centralnego, z którego wypływają i do którego zdążają wszystkie charyzmaty Maryi. One wszystkie znajdują w Chrystusie swoją konsystencję, swą rację bytu i stanowią przejawy, widoczne poprzez Maryję, Jego natury — podobnie jak promienie słońca.

Wcielenie jest wielkim wyjątkiem kosmicznym. Jest mocniejszym i poniekąd zmysłowym wtargnięciem Boga w historię stworzenia. Towarzyszy mu ponadto cała seria wydarzeń przekraczających granice tego, co wspólne, powszechne, i stanowiących właśnie dlatego znaki, w których człowiek odkrywa zbawczą obecność Boga. Wyjątkowy nie jest, ze strony Boga, ekshibicjonizm Jego mocy; wyjątkowa jest jedynie konieczność, ze strony człowieka, uznania Boga w swojej własnej historii.

Zasada ta nie daje żadnych podstaw do otaczania Chrystusa wszelkimi niezwykłymi znakami, jakie może wytworzyć nasze uczucie pozbawione konkretnych racji rozumowych, podobnie zresztą jak jakiś kaprys czy zamięłowanie do czegoś niezwykłego, cudownego, gdy tymczasem człowiek wierzący powinien być otwarty na to wszystko, co się jawi jako ugruntowane w wierze, chociaż nawet sprzeciwia się naszemu rozumowi i naszej ludzkiej wrażliwości. Znaki te dotyczą najpierw osoby Jezusa, jak na przykład Jego chwalebne zmartwychwstanie, a dopiero wtórnie tych, którzy uczestniczą w Jego tajemnicy, jak choćby moc cudotwórcza we wspólnocie pierwotnej. Na tej właśnie linii znajdują się przywileje Maryi. Jej szczególne powołanie zespała Ją w sposób nie mniej szczególny z Bożym planem zbawienia. Jeżeli zatem pojawiają się u Niej jakieś wyjątki, to są one jedynie następstwem tego zespolenia i ukazaniem w Jej osobie wejścia Boga w świat.

## 2. Przyjście Boga

Radykalne niedomaganie człowieka w sytuacji ucisku, spowodowanej przez grzech świata, ukazało się między innymi w nie-

poskromionej wprost żądzy wyzwolenia. Lud izraelski nie jest wyjątkiem od tej reguły. Jego duchowość była zawsze ukierunkowana na wspaniałą przyszłość, w której pokój i przeobfitość dóbr staną się dziedzictwem wszystkich. To wielkie pragnienie stanie się jednak rzeczywistością dopiero wtedy, kiedy Pan przybędzie definitywnie. Za gwarancję tej nadziei służą wielokrotne przyjscia Pana z pomocą swojemu ludowi. One też obrazowo zapowiadają nadejście Mesjasza. Wystarczy przypomnieć jako dowód wzorcowy znane proroctwo o Emmanuelu. W momencie bardzo trudnym dla króla Achaza prorok daje mu znak dziewicy, która pocznie i porodzi syna, któremu na imię będzie Emmanuel. Nie wydaje się, by dało się odrzucić, przynajmniej w samej głębi tej proroczej zapowiedzi, aluzję do idealnego króla przyszłego, który zaprowadzi pokój i zapewni pomyślność (por. Iz 7, 14n).

Pobożni Izraelici mieli oczy utkwione w przyszłość, aby móc wysledzić pośród mgieł horyzontu Tego, kto spełni ich pragnienia. Wcielenie stanowi wielkie przyjscie Pana, do którego zmierzały wszystkie przyjscia wcześniejsze. Tak też je pojmuje Maryja, kiedy wyśpiewuje z radością w imieniu całego ludu: „Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje — jak przyobiecwał naszym ojcom — na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki” (Łk 1, 54-55).

Tajemnica Niepokalanego Poczęcia jest zapowiedzią tego nadejścia, podobnie jak jutrzienka jest zapowiedzią nadchodzącego już dnia. W tajemnicy tej Bóg zapowiada swoją obecność. Prorocy ukazywali nadejście Pana z wielką mocą i majestatem. Tak przecież Bóg Mojżesza zstąpił z góry, aby spotkać się z ludem, na wspaniałym tronie i w blasku złocistych promieni. Był to Bóg straszliwy, napawający trwogą i drzeniem. Nowa teofania ma inne wymiary. Będzie to Bóg pełen dobroci i miłosierdzia (por. Tt 3. 4). Objawi się w znaku Dziewicy. Nie tej, którą widział Izajasz, lecz opisanej przez Łukasza jako „łaski pełna”. Maryja nieskalana, przepelniona dobrocią i czułością, zwiastuje nadejście Króla cichego i pokornego i ukazuje samą swą postacią macierzyńskie oblicze Boga. Jej szczególne piękno jest zapoczątkowaniem światłości Słońca sprawiedliwości, Chrystusa, który przyozdabia swoją Matkę tą samą urodą. Niepokalana jest brzaskiem i świtem Wcielenia.

### 3. Słowo miłości

Tajemnica Niepokalanego Poczęcia Maryi nie jest zrozumiała sama przez się. Jej dokładne zrozumienie uwarunkowane jest ramami, które służą jej za podporę i rację jej bytu. Powiedzieliśmy już, że zwiastuje ona Wcielenie jak jutrzienka dzień. Dodajmy

jeszcze, że podobnie jak jutrzienka jest już częścią dnia i bez niego nie ma sensu, tak też Niepokalane Poczęcie jest częścią tajemnicy Wcielenia, bez której nie ma sensu. Jest to właśnie ta rama teologiczna, w której Pius IX umieścił dogmat Niepokalanej. Planując zbawienie rodzaju ludzkiego za pośrednictwem Wcielenia, „na samym tedy początku i przed wszystkimi wiekami wybrał Bóg i swemu Synowi przeznaczył Matkę, z której wcielony po szczęśliwym wypełnieniu się czasów miał się narodzić. I umiłował Ją Bóg miłością wyższą niż kogokolwiek ze stworzeń w stopniu tak wielkim, iż po prostu w Niej samej znalazł najpełniejsze upodobanie. A przeto daleko więcej niż kogokolwiek z duchów anielskich i wszystkich innych niebian obsypał Ją obfitością darów zaczerpniętych ze skarbnicy bóstwa w sposób tak cudowny, że Ona sama ustawicznie była wolna od jakiegokolwiek skazy grzechowej, a cała piękna i doskonała jaśniała tak wielką niewinnością i świętością, o jakiej po Bogu u nikogo innego nawet pomyśleć nie można, a której nikt poza Bogiem choćby już tylko umysłem dosięgnąć nie zdoła”<sup>4</sup>.

W głębi tajemnicy Niepokalanej ukazuje się obecność Boga poprzez Boże macierzyństwo Maryi. Dlatego cały sens tej tajemnicy zostaje włączony w misterium Wcielenia. W nim to Bóg mówi do nas wymownie o swojej miłości. Jezus wyraził to jasno w rozmowie z Nikodemem: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). W tej wielkiej mozaice tajemnicy Wcielenia Maryja jest także słowem miłości. „Kiedy Bóg miłuje tak bardzo Maryję, obejmując całą Jej egzystencję od samego początku, to my także stajemy się przedmiotem tej wielkiej miłości. Albowiem Bóg umiłował tak bardzo Maryję właśnie dlatego, że chciał, by Jego Syn był człowiekiem i Odkupicielem w łonie wspólnoty ludzi, do których my także należymy, i chciał, by przez odkupienie ludzi została nam dana realna gwarancja, iż Jego łaska jest potężniejsza od naszej winy. W ten sposób objawia się w Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Dziewicy to, że Bóg kocha człowieka. Bóg myślał o człowieku, gdyż myślał o sobie samym, gdyż także w tym wielkim oddaleniu od siebie samego, gdzie może panować jedynie strach i horror, myślał o sobie jako o Bycie kochanym, który pragnie być poczęty przez osobę, którą nazywamy matką, osobę, która nie jest Bogiem, ale której Bóg sam się oddaje”<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> Z bulli *Ineffabilis Deus*, cyt. za: ks. W. Pietkun, *Maryja Matka Chrystusa. Rozwój dogmatu Maryjnego*, Warszawa 1954, s. 110.

<sup>5</sup> K. Rahner, *María, Madre del Señor*, Barcelona 1967, s. 57-58.

Maryja objawia, już w pierwszej scenie dramatu, darmowość Chrystusowego zbawienia. Początkowa świętość Maryi, Jej nieskalaność, nie była Jej zasługą. Bóg taką Ją uczynił, gdyż sam tego zapragnął. Wkroczył w dzieje ludzkie, zaczynając hymn miłości od pierwszej jego strofy: Niepokalanego Poczęcia. Bóg przychodzi nas zbawić; Jego zbawczego działania nie poprzedza jednak jakakolwiek zasługa z naszej strony. Kto porówna zwiastowanie dane Zachariaszowi ze zwiastowaniem Maryi, ten nie może nie zauważyć zdecydowanie odrębnej prezentacji osób. O Elżbiecie i Zachariaszu mówi się, że „oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich” (Łk 1, 6). Anioł zaś mówi do Zachariasza: „twoja prośba została wysłuchana: żona twoja Elżbieta urodzi ci syna” (Łk 1, 13). Cudowne narodziny Jana Chrzciciela są więc odpowiedzią Boga na modlitwę pobożnych Żydów. Nie tak rzecz się ma z Wcieleniem. Anioł wkracza do domu Maryi, naruszając rytm Jej życia. Jedynym uzasadnieniem jest to, że Bóg go posłał. Wcielenie jest czystą inicjatywą Boga, objawiającą wspaniałomyślną darmowość planu zbawienia już od pierwszej chwili.

Ta właśnie darmowość jest strzałą, która przeszywa serce Boga. Św. Paweł poznał w tajemnicy Chrystusa odwieczny plan zbawienia, którego jedynym fundamentem jest miłość Boga do ludzi. Ta sama odwieczna miłość jaśnieje w Niepokalanym Poczęciu Maryi. Jego całkowita darmowość głosi miłość, która je wyprzedza: ukryta od całej wieczności w sercu Ojca, właśnie teraz zaczyna się objawiać w czasie poprzez niepokalane macierzyństwo Maryi, tę integralną część tajemnicy Odkupienia.

#### 4. Świątynia Boga

Jahwe jest święty i nic nieczystego nie może się pojawić w Jego obecności. Mojżesz doświadczył tego w wizji krzaku ognistego, a Izajasz musiał zostać oczyszczony przed tronem Boga obwieszczanego trzykrotnie jako Święty przez serafinów. Ta właśnie świętość Boga obejmuje także konkretne formy Jego obecności, jak Arkę Przymierza i Świątynię. „Uzza wyciągnął rękę w stronę Arki Bożej i podtrzymał ją”, aby się nie przewróciła, „i poraził go tam Bóg za ten postępek, tak że umarł przy Arce Bożej” (2 Sm 6, 6-7). Mojżesz nie mógł wejść do „Namiotu Spotkania, bo spoczywał na nim obłok i chwała Pana wypełniała przybytek” (Wj 40, 35). Są to parametry, za pomocą których należy oceniać początkową świętość Maryi. Właśnie przez nie Duch Kościoła objawił dogmat Niepokalanego Poczęcia. Elementem stałym w re-

fleksji teologicznej jest relacja Bożego macierzyństwa Maryi do świętości Boga, który tworzy w Niej swoją nową świątynię. Papież Pius IX podsumował w bulli definiującej dogmat tę wielowiekową pracę teologiczną następująco: „Nieustannie tedy wysławiano Bogurodnicę tytułami: lilia między cierniami, rola nigdy nie tknięta, dziewicza, nienaruszona, niepokalana, zawsze błogosławiona i wolna od wszelkiej skazy grzechowej, ta, z której utworzony został nowy Adam. Innym razem Maryja jest nazywana nienagannym, najjaśniejszym i najprzyjemniejszym niewinności, nieśmiertelności i wszelkich rozkoszy rajem zaszczerpionym przez samego Boga i uchronionym przeciwko wszelkim jadowitemu węża zasadzkom, nazywana jest Ona stale niewiedzącym drzewem, którego robak grzechu nigdy nie stoczy, to znów źródłem nigdy nie zamąconym i naznaczonym mocą Ducha Świętego, to znów najbardziej Boską świątynią, skarbem nieśmiertelności lub jedną i jedyną córą nie śmierci, lecz życia, nie gniewu, lecz łaski lato-roślą, która zieleniejąc, dzięki specjalnej Opatrzności ponad stałymi powszechnymi prawami zakwitła z korzenia zepsutego i zatrutego”<sup>6</sup>.

Liturgia uroczystości Niepokalanego Poczęcia, ten autoryzowany wyraz wiary Kościoła, uwypukliła znakomicie chrystologiczny sens dogmatu: „Boże, Ty przez Niepokalane Poczęcie Najświętszej Dziewicy przygotowałeś swojemu Synowi godne mieszkanie...” (kolekta). A w prefacji: „Boże, Ty zachowałeś Najświętszą Maryję Pannę od zmayı grzechu pierwородnego i obdarzyłeś pełnią łaski, aby Ją przygotować na godną Matkę Twojego Syna. (...) Maryja, najczystsza Dziewica, wydała na świat Syna, który jako Baranek bez skazy zgładził nasze grzechy...” Relacja zachodząca pomiędzy pierwotnym uświęceniem Maryi a Jej Bożym macierzyństwem została tutaj znakomicie ukazana. Świętość nie wyprzedza macierzyństwa, ale w nim się zawiera. Maryja została wybrana na Bożą Rodzicielkę nie dlatego, że była już święta, lecz została uświęcona w pierwszym momencie swego istnienia, albowiem została wspaniałomyślnie wybrana, aby być Matką Bożą. „*Magnificat* ukazuje, jak bardzo Maryja jest świadoma darmo-wości swojego przeznaczenia jako Matki Mesjasza. Bóg zajął się swą służebnicą, aby Ją wynieść do godności Matki Chrystusa. W Niej nawiedził swój lud i wypełnił proroctwa wygłoszone przed wiekami. Urzeczywistnił wielkie dzieło, do którego nikt nie mógł Go poruszyć ani nakłonić, a na które się zdecydował w swej najdoskonalszej wolności. Tutaj właśnie się ukazuje Jego świętość,

<sup>6</sup> Cyt. w: ks. W. Pietkun, dz. cyt., s. 120-121.



albo Jego panowanie nad wszystkim, co ludzkie. O macierzyństwie Maryi można też powiedzieć analogicznie to, co w prologu Ewangelii Janowej mówi się o usprawiedliwieniu lub uświęceniu każdego. Nie pochodzi ono z krwi, czyli z inicjatywy ludzkiej, lecz od Boga” (J 1, 13) <sup>7</sup>.

Salomon wybudował świątynię z najlepszych materiałów, aby przygotować Bogu Jahwe godne mieszkanie. Tego wymagał przecież majestat Boga. Świętość Boga domaga się także bezwzględnej świętości Maryi, albowiem o wiele bardziej realnie niż w Świątyni (jerozolimskiej) czy Arce Przymierza staje się On w Niej obecny. Wcielenie jest konsekracją pewnej części kosmosu — człowieczeństwa Jezusa — dzięki hipostatycznemu zjednoczeniu Słowa. Jak mawiali święci Ojcowie, Maryja jest świątynią, w której odbywają się zaślubiny boskości z człowieczeństwem. Ona jest nową świątynią Boga wśród ludzi. Jej Niepokalane Poczęcie to wymóg Boga Trzykroć Świętego.

### 5. Doskonale odkupiona

Niepokalane Poczęcie nie oznacza wyjęcia Maryi spod powszechnego odkupienia. Rozwój dogmatu uwypuklił wystarczająco jasno to stwierdzenie. Jednak dopiero z chwilą, gdy dzięki skotystycznemu rozróżnieniu na odkupienie zachowujące i odkupienie wyzwalające odkryto harmonię pomiędzy poczęciem bez grzechu a powszechnym odkupieniem, dogmat znalazł pożądaną drogę do swej pełnej akceptacji w Kościele powszechnym.

Jako spadkobierca tej powszechnej już doktryny, Sobór Watykański II stwierdza: „Odkupiona w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi Syna swego” (KK 53). Zapowiadając zaś Rok Święty (1983—1984), papież Jan Paweł II powiedział do kardynałów: „Już teraz powierzam ten program wstawiennictwu Matki Najświętszej. Ona jest szczytem odkupienia. Jest nierozdzielnie włączona w to dzieło, bowiem Matka Odkupiciela jest najdoskonalszym owocem odkupienia. Ona istotnie jest «pierwszą odkupioną», właśnie ze względu na zasługi Chrystusa, Syna Bożego i Jej Syna” <sup>8</sup>.

Wyjątkowość odkupienia Maryi obejmuje nade wszystko jego formę. W Niej zasługi Chrystusa wyprzedzają fakt zaciągnięcia grzechu pierwородnego. Każdy człowiek, przez swe narodziny,

<sup>7</sup> M. Schmaus, *La Virgen María*, Madrid 1963, s. 163.

<sup>8</sup> *Otwórzcie drzwi Odkupicielowi. Audiencja przedświąteczna dla Kardynałów i Kurii Rzymskiej, Czwartek, 23 grudnia 1982, nr 11, w: Jan Paweł II, Nauczanie papieskie, V, 2, 1982 (czerwiec—grudzień), Poznań 1996, s. 975.*

wchodzi w to królestwo grzechu pierworodnego, z którego musi zostać oczyszczony i uświęcony łaską Chrystusa. Zlikwidowanie odległości czasowej pomiędzy poczęciem a uświęceniem jest pierwszym aspektem tej wyjątkowości.

Ten sam Sobór sugeruje drugi wymiar, i to ważniejszy, tej wyjątkowości: „Nic przeto dziwnego, że u świętych Ojców przyjął się zwyczaj nazywania Bogarodzicy całą świętą i wolną od wszelkiej zmały grzechowej, jakby utworzoną przez Ducha Świętego i ukształtowaną jako nowe stworzenie” (KK 56). Każde uświęcenie jest przedziwnym działaniem Ducha, który odradza wewnętrznie człowieka, czyniąc z niego nowe stworzenie, przy czym pozostają w nim jednak zawsze jakieś resztki człowieka starego. Nie tak było z Maryją. Została Ona uświęcona przez Ducha Świętego i odnowiona tak całkowicie, że tylko o Niej można twierdzić jak najbardziej właściwie, że jest nowym stworzeniem. Jej egzystencja, ponieważ przynależy częściowo do egzystencji Jezusa, oznacza całkowite zerwanie z tym, co stare, i zapoczątkowuje w Niej w sposób doskonały to nowe stworzenie, którym jest sam Jezus Chrystus. W tym znaczeniu jest Ona „cała święta i wolna od wszelkiej zmały grzechowej, jakby utworzona przez Ducha Świętego i ukształtowana jako nowe stworzenie”.

Uświęcenie chrześcijanina polega na wprowadzeniu go przez Ducha Świętego w miłość Trójcy Świętej. Duch jest Miłością zespalającą Ojca i Syna, i tenże Duch rozciąga swoje ramiona na człowieka odkupionego, aby go wprowadzić do tej właśnie miłości. W konsekwencji, człowiek zostaje przebóstwiony, to znaczy upodobniony do bytu Boga. Maryja została ogarnięta tą samą Miłością, ale z wyjątkową i jedyną siłą. Jej pełnia łaski jest pełnią Bożej miłości, która wspaniałomyślnie Ją przenika. Ona jest Umiłowaną Boga. Czując się zaś kochaną, sama się przeobraża w osobę kochającą. Osobista świętość Maryi nie jest więc już samą tylko darmością, lecz wierną odpowiedzią, daną za pomocą łaski, na wezwanie miłości. „Tak” ze Zwiastowania jest wyrazem tego zaangażowania miłości, jaką Maryja żyje w szarzyźnie i pospolitości Nazaretu, w swoim heroizmie na Kalwarii oraz w anonimowości dalszych lat swojego życia.

Maryja Niepokalana znajduje się zatem na płaszczyźnie wyjątkowej, ale nie poza ludzkością odkupioną. Podwójna więź braterstwa łączy Ją z nami. Jako potomek Adama, Maryja ma tę samą ludzką naturę i jest dzięki niej naszą siostrą. Jako odkupiona w Chrystusie, jest uświęcona przez tego samego Ducha i staje się uczestniczką tej samej natury Bożej, co cała reszta odkupionych. Jej szczególne powołanie nie wynosi Jej ponad Kościół.

Również Ona jest członkiem, chociaż wyjątkowym, wspólnoty wierzących i — na nowo — siostrą chrześcijan. Nie powinniśmy zatem zapominać w naszej pobożności o tym tak często odsuwanym na bok tytule: Maryja — siostra ludzi. Nie przestaje bowiem być dla nas chlubą, bodźcem i pociechą traktowanie Jej jako naszej siostry. I to zupełnie słusznie.

## 6. Charyzmat w służbie powołania

Bóg towarzyszy swoją pomocą temu, kogo wybiera dla określonej misji. „Jestem z tobą” — było najwyższym uzasadnieniem Boga wobec oporów lub zahamowań człowieka wybranego (por. Wj 3, 12nn). Powołanie Maryi przekracza wszelką ludzką śmiałość. Nie dawało też ono żadnej nadziei na łatwe życie. Maryja musiała żyć niemal całkowicie tajemnicą, aby jej światło nie osłepiało Jej przy różnych okazjach, a jej niejasności nie wprawiały Jej w zakłopotanie. Pomoc Boga konkretyzuje się w tym przypadku w pełni łaski. Bóg nie zmusza wolnej woli ludzkiej. Pragnie, by akceptacja ze strony człowieka była całkowicie wolna. „Tak” Maryi zakłada wielką Jej zdolność do uchwycenia sensu orędzia anielskiego i bynajmniej nie mniejszą dyspozycyjność, by na nie pozytywnie odpowiedzieć. Charyzmat pełni łaski dysponuje Ją odpowiednio do jednego i drugiego. Łaska otwiera wewnętrzne oczy duszy, aby zrozumieć Boga, i porusza osobę, aby zaakceptowała Jego słowo.

Wiele mówiące i wyjaśniające są, moim zdaniem, w tej właśnie kwestii słowa Soboru Watykańskiego II: „Ubogaconą od pierwszej chwili poczęcia blaskami szczególnej zaiste świętości, Dziewicę z Nazaretu zwiastujący Anioł z polecenia Bożego pozdrawia jako «łaski pełną» (Łk 1, 28), Ona zaś odpowiada wysłańcowi niebios: «Otom ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego» (Łk 1, 38). Tak to Maryja, córka Adama, zgadzając się na słowo Boże, stała się Matką Jezusa, a *przyjmując zbawczą wolę Bożą całym sercem, nie powstrzymana żadnym grzechem*, całkowicie poświęciła samą siebie, jako służebnicę Pańską, osobie i dziełu Syna swego, pod Jego zwierzchnictwem i wespół z Nim z łaski Boga wszechmogącego służąc tajemnicy odkupienia” (KK 56). Według Soboru, jak wyraźnie to widać w podkreślonym powyżej wyrażeniu, Maryja mogła przyjąć i wypełnić swoje powołanie, ponieważ nie mając w sobie żadnego zahamowania grzechowego była w stanie już od początku współpracować i doprowadzić potem swoje powołanie do ścisłego zespolenia z Chrystusem dzięki otrzymanej łasce.

„Niech mi się stanie...” Maryja otwiera jak najszerszej swoje życie na słowo Boże. Jest to jedyna w swoim rodzaju łaska, ale tego samego porządku, jakiej Bóg nam udziela, albowiem Niepokalane Poczęcie tworzy w Niej niesłychaną wprost gotowość na przyjmowanie Bożego działania. Opowiadanie Łukaszowe przypomina nam takie właśnie przyjmowanie przez Maryję darów Bożych. Im są one większe i bardziej oryginalne, tym bardziej wymagają od nas całkowicie dobrowolnej zgody, albowiem świadczy to o szacunku, jaki Bóg ma dla nas<sup>9</sup>.

Jeżeli pełnia łaski tworzy w Maryi możliwość trudnego, ale i wspaniałomyślnego jej przyjęcia, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ta sama pełnia wywołuje także to dążenie do doskonałości, które podtrzymuje Najświętszą Dziewicę w całym Jej doczesnym życiu. Słowa Jahwe: „Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty!” (Kpł 11, 44), były życiowym bodźcem i wezwaniem do świętości dla wszystkich pobożnych Żydów. Jezus je powtórzy, ale i uzupełni zarazem, kiedy powie: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). Maryja, szczyt duchowości Izraela i pierwsza chrześcijanka w dziejach, uczyniła ze swojego życia urzeczywistnienie tego wymogu świętości. Dlatego jest uważana za wzór tych wszystkich, którzy idą za Jezusem (por. KK 65). Jej świętość nie jest jednak wyłącznym dziełem Boga, ale także dobrowolną i osobistą odpowiedzią Maryi, za pomocą łaski, na ustawiczne wołanie Boga. Nie są więc całkowicie poprawne wyrażenia często — niestety — spotykane w pobożności chrześcijańskiej, jak choćby to, że Bóg uczynił Maryję świętą, albowiem mogą wywoływać dwuznaczność sugerującą jakoby Maryja była całkowicie bierna, a sam tylko Bóg w Niej działał. Jeżeli świętość jest dobrowolnie przyjętą odpowiedzią na miłość Boga, to w żaden sposób nie można z niej wykluczyć osobistego wkładu człowieka.

W porządku realizacji tego programu życia Maryja liczy na tę pełnię łaski, która dopomaga Jej w sposób wyjątkowy zespalać wszystkie siły w wypełnianiu swego powołania. „Mówienie, że Maryja została zachowana i wyjęta spod wszelkiego grzechu, zakłada przyjęcie tego, iż Maryja, jak wszystkie normalne istoty, odczuwa różne pasje życiowe wraz z ich specyficznymi wymaganiami. Jednak, w odróżnieniu od nas, tylko Ona potrafiła ukierunkować wszystko na ten święty zamiar i podporządkować mu wszystko należycie aż do tego stopnia, by być w pełni Córką Boga, Siostrą wszystkich ludzi i całkowicie wolną Panią świata.

<sup>9</sup> Szerzej zob. M. Bobichón, *María en la nueva Liturgia de la Palabra*, Sal Terrae, Santander, s. 62.

Z łaski Bożej miała wewnętrzną siłę zdolną do porządkowania i ukierunkowywania wszelkich wymiarów na właściwą miarę. Źródło w Niej tryskające było krystalicznie czyste. Wszystko było czyste i krystaliczne w Jej życiu z racji tego właśnie źródła wyzwolonego z grzechu i wszelkiej alienacji, ale także pełnego łaski i życia Bożego”<sup>10</sup>. Przeznaczona przez Boga, aby być Matką Chrystusa i figurą Kościoła, Maryja była wspierana przez Boga szczególnym charyzmatem pełni łaski już w pierwszej chwili swego istnienia.

Patrząc z tej perspektywy, możemy dodać nową treść do tego, co omówiliśmy w punkcie 1. Twierdziliśmy tam, że wyjątkowość Maryi (Jej dziewictwo, uwielbienie...) jest ukazywaniem przez Nią tajemnicy Wcielenia. Gdy chodzi o Niepokalane Poczęcie, trzeba dodać, że w Niej potwierdza się Boży styl wspierania każdego powołania zgodnie z wielkością zadania. Kiedy uwzględnia się ten aspekt, dostrzeże się szybko nowy motyw zniwelowania lub przynajmniej zmniejszenia oporów związanych z przyjęciem tego dogmatu ze względu na jego wyjątkowość.

## 7. Obraz Kościoła

Relację Maryi do Kościoła, tak dawną, jak teologia, odkrył na nowo i uwypuklił mocno Sobór Watykański II. Maryja jest wyjątkowym członkiem Kościoła (por. KK 53). Dlatego Kościół może entuzjastycznie wołać, że „w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmazy” (KK 65). Pobożność chrześcijańska zwracała swoje oczy na Maryję, powtarzając — zwłaszcza w liturgii Niepokalanego Poczęcia — z tą samą radością i uwielbieniem to, co mieszkańcy Betulii, kiedy tak entuzjastycznie witali Judytę: „Tyś wywyższeniem Jeruzalem, tyś chlubą wielką Izraela, tyś wielką damą naszego narodu” (Jdt 15, 9). „Pogłębiane wciąż przez katolicką tradycję refleksje na ten temat są tak liczne i bogate, że wystarczyłoby tutaj tylko je zasygnalizować. Nie należy ich jednak oceniać jako coś mało lub też nic nie znaczącego, jak to ma niekiedy miejsce we współczesnej refleksji nad Kościołem. Maryja została oddana przez swojego Syna w opiekę Apostołowi, a przez niego całemu Kościołowi katolickiemu. Jezus daje w ten sposób Kościołowi to centrum czy ten punkt, który — w sposób nie dający się już tak po prostu naśladować, a wymagający nieustannego ponawiania — uosabia wiarę nowej wspólnoty: nieskalane i wolne

<sup>10</sup> L. Boff, *El rostro materno de Dios*, Madrid 1979, s. 158.

od jakichkolwiek zastrzeżeń «tak» na Boży plan całkowitego zbawienia świata. W tym właśnie centrum Kościół już się znajduje, a nie dopiero w przyszłej wieczności, jako «nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz (...) święty i nieskalany» — jak go wyraźnie określa św. Paweł (Ef 5, 27)”<sup>11</sup>.

Przez dłuższy czas zarówno teologia, jak i pobożność, kładły nacisk, w sposób niemal wyłączny, na przywileje Maryjne, zaniedbując (zapominając?) to, co jest w nich wspólne z resztą odkupionych. Nie dziwi zatem fakt, że w tej właśnie dziedzinie Maryja stała się przedmiotem szczególnej czci i uwielbienia, przy czym pozostawiano jakby w półcieniu, albo i w całkowitym zapomnieniu, Jej bogaty wymiar antropologiczny. W takiej jednak epoce jak nasza, kiedy człowiek koncentruje uwagę na myśleniu, jest czymś zgoła logicznym, że takiemu przedstawianiu Maryi brakuje siły przyciągania i rezonansu. Konieczny jest przeto wysiłek idący po linii wytyczonej wyraźnie przez *Lumen gentium*, a zmierzający do ponownego odkrycia braterstwa Maryi z odkupionymi. Aby to osiągnąć, nie trzeba bynajmniej zakrywać ani też pomniejszać wyjątkowych charyzmatów Jej powołania, ale jedynie wyjaśniać je w świetle tych prawd, dawnych w Tradycji, a podkreślonych przez Vaticanum II, że Maryja jest członkiem i wzorem Kościoła. Pierwsza z tych prawd pozwala nam czynić naszymi Jej triumfy; druga natomiast daje nam poznać w Niej boski wymiar ludzi ochrzczonych.

Również w swej świętości nie mającej równej sobie Maryja jest obrazem Kościoła. „Kościół w swoim *esse* jest hagiofanią — objawieniem świętości — którą uosabia Przczysta Dziewica — *panhagia* — cała święta, i dlatego jest Ona figurą Kościoła: Świętości Bożej w świętości ludzkiej. Święty Cyryl z Aleksandrii wyznaje: «Maryja zawsze Dziewica, przybytek świętości» — *tén hagian ekklésian*”<sup>12</sup>.

Idąc za nauką św. Pawła, *Lumen gentium* stwierdza, że „Duch mieszka w Kościele, a także w sercach wiernych jak w świątyni” (KK 4) i że ta święta budowla „otrzymuje różne nazwy: dom Boga (...), przede wszystkim zaś świątynia święta, która wyobrażoną przez kamienne sanktuaria sławią święci Ojcowie” (KK 6). Maryja Niepokalana, jako godny przybytek Boga, przypomina Kościołowi jeden z najbardziej intymnych wymogów i podstaw jego bytu: jego świętość jest konsekwencją bycia nową świątynią

<sup>11</sup> H. U. von Balthasar, *Maria en la enseñanza y en la devoción de la Iglesia*, w: *Maria, primera Iglesia*, Madrid 1982, s. 69.

<sup>12</sup> P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata* (tłum. E. Wolicka), Poznań 1991, s. 212.

Boga. Ona jest tą sferą, w której mieszka Duch. Dogmat Niepokalanego Poczęcia jest wezwaniem skierowanym do Kościoła, ale i obrazem jego świętości. Kontemplując tę Najczystsza, lepiej rozumie on głębię słów św. Pawła, który się domaga, aby Kościół był bez skazy, święty i nieskalany (por. Ef 5, 27). Również sam Kościół wyznaje w prefacji o Niepokalanie Poczętej: „Ona jest wizerunkiem Kościoła, niepokalanej i jaśniejącej pięknnością Oblubienicy Chrystusa”. Dlatego także „Kościół winien z jeszcze większą mocą wpatrywać się w Maryję, która uosabia to, czym on sam ma nadzieję i pragnie być: «chwalebny, nie mający skazy... święty i nieskalany»”<sup>13</sup>.

Taką kontemplację powinien czynić cały Kościół jako mistyczne ciało Chrystusa i każdy z jego członków. Przez chrzest Bóg zamieszkał w człowieku „odrodzonym”, wraz z całą mocą swojej miłości. Św. Paweł błaga na kolanach Ojca niebieskiego, aby Efezjanie zostali umocnieni przez Ducha w „siły wewnętrznego człowieka”, tak by Chrystus przez wiarę zamieszkał w ich sercach (Ef 3, 14-17). Chrzest przemienia człowieka w świątynię Bożą. Każdy chrześcijanin powinien widzieć w Maryi Niepokalanej Słowo Boże, które mu objawia piękno łaski uświęcającej oraz wymogi świętości, do jakiej został powołany. Tajemnica Niepokalanej nie jest jakimś wydarzeniem dalekim od chrześcijanina, lecz paradygmatem bardziej zasadniczej jego postawy życiowej: bardziej bezwzględnego zaangażowania się w świętość.

To prawda, że nikt nie jest w stanie osiągnąć czystości Maryi. Byłoby jednak absurdem pozbawianie Jej z tego właśnie tytułu rangi wzorca. Wzór przestaje nim być, kiedy się przeobraża w coś całkowicie nieosiągalnego, ale nie wtedy, gdy może być progresywnie naśladowany. Jezus podał w Ewangelii dwa wzorce: świętość Ojca i swoją własną. Są one nieosiągalne w samym swoim szczyście, niemniej chrześcijanin może i powinien w codziennym wysiłku wznosić się ku temu szczytowi. Dlatego świętość jest sama w sobie prawdziwym napięciem w każdym momencie życia. Maryja, cała święta, zespolona jak najściślej z Bogiem, jest ustawicznym wezwaniem do pokonywania przynajmniej jednego stopnia każdego dnia.

## 8. Sublimacja kobiety

Nie będzie wyjawieniem żadnej tajemnicy stwierdzenie, że dzisiejsze społeczeństwo zatraciło autentyczny wizerunek kobiety.

<sup>13</sup> Jan Paweł II, *Audiencja...*, cyt. w przyp. 8 (tamże).

Nikogo nie dziwi już fakt, że drogi określane mianem wyzwolenia prowadzą do więzień i lochów upokarzającego zniewolenia.

Niepokalane Poczucie jest autentycznym uznaniem godności kobiety. Bez nadmiaru słów, które mogłyby się podobać publiczności zgromadzonej gdzieś na galerii, można stwierdzić z całą mocą i rzetelnością, że Maryja, Niepokalana Matka Boga, unosi osobę ludzką aż do sfery boskości. Jezus jest największym zbliżeniem natury ludzkiej do bóstwa, ale sam nie ma osoby ludzkiej. Maryja jest największym zbliżeniem człowieka jako osoby do Boga Trójosobowego. Jest Ona umiłowaną Córką Ojca, Matką Syna i Świątynią Ducha (por. KK 53).

Gdy nadeszła pełnia czasów, Maryja przyjmuje w imieniu całej ludzkości zbawienie ofiarowane za pośrednictwem anioła przez Boga i staje się współpracowniczką numer jeden w największym dziele historii, jakim jest zbawienie ludzi. Nikt — tak jak Ona — nie zajął tak wysokiego miejsca i nie wziął na siebie większej odpowiedzialności. „Ludzkość przynosi dar trzykroć nieskalany: Dziewicę, a Bóg czyni Ją swoją Matką — Matką Żyjącego — a przez to *Matką wszystkich żyjących*. Szczyt świętości staje się pełen łaski (Łk 1, 28). Ludzkie naczynie okazuje się godne przyjąć Nieobjętego, który wypełnia je swoją treścią. Maryja nie jest po prostu jedną z wielu kobiet — jest *spełnieniem kobiecości*, nową Ewą, odnowioną przez swoje dziewicze macierzyństwo. Duch Święty zstępuje na Nią i objawia, że nie jest Ona «narzędziem», ale *o b i e k t y w n ą, ludzką współprzyczyną Wcielenia*. Jezus nie mógłby przyjąć ludzkiego ciała, gdyby ludzkość w Osobie Dziewicy Maryi nie dała Mu go w darze. «Bóg wziął sobie Maryję za Matkę i przyjął od Niej ciało dlatego, że Ona sama bardzo pragnęła Mu je dać. Bóg wcielił się dobrowolnie i chciał także, aby Jego Matka za własną wolą i zgodą Go zrodziła»<sup>14</sup>. A zatem Dziewica uczestniczy we Wcieleniu, mówiąc: «przyjdź, Panie»<sup>15</sup>.

Jeśli jest się konsekwentnym w stosunku do Łukaszej relacji o Zwiastowaniu, powinno się odrzucić hipotezę, jakoby Maryja była ślepym, nieświadomym tego, co się dzieje, narzędziem w rękach Boga. Jej macierzyństwo jest owocem Jej „tak”, a Jej osobiste zaangażowanie obejmuje, w dyspozycyjności nie znającej żadnych egoistycznych zastrzeżeń, całą przyszłość Jej życia. Maryja przez swoje macierzyństwo, odpowiedzialnie przyjęte, ustala nową

<sup>14</sup> Mikołaj Kabazilas, *Homilia na Wniebowzięcie*, cyt. za: W. Lossky, *La Théologie mystique de l'Eglise d'Orient*, s. 137.

<sup>15</sup> P. Evdokimov, dz. cyt., 211.



relację pomiędzy boskością i człowieczeństwem, Stwórcą i stworzeniem. Ma pełne prawo nazywać swojego Syna Synem Bożym. W tym jednym słowie: Syn, zespalają się głosy Boga Ojca i Maryi Matki. Ta szczególna wielkość stworzenia urzeczywistnia się w kobiecości, albowiem nic nie jest tak kobiece, jak macierzyństwo. Osoba ludzka osiągnęła najwyższy szczebel swej godności, kiedy kobiecość stała się macierzyńska w „tak” Maryi, wolnym, odpowiedzialnym i zaangażowanym.

Relacja: Niepokalana — macierzyństwo, zawiera w sobie nowe przesłanie Boga do człowieka dzisiejszego. Bóg potraktował bardzo serio macierzyństwo. Również On zechciał mieć Matkę, Matkę nieskalaną, aby objawić święty charakter wszelkiego macierzyństwa. Każdy człowiek jest przecież nową obecnością Boga w świecie. Dlatego życie jest czymś świętym, wymagającym jako takie usunięcia spod wszelkiej władzy stworzonej i praw przez nią stanowiących. Każde łono matczyne, które dźwiga w sobie nowe życie, jest w pewnym sensie świątynią Boga. Każda niewiasta jest wirtualną świątynią życia, a jej godność wynikająca z tego właśnie tytułu winna być szanowana przez wszystkich.

Ona także powinna sama być pierwszą adoratorką Boga w tej swojej świątyni, która przynależy, ściśle rzecz biorąc, wyłącznie do Niego, jako to miejsce służące Jemu do stwarzania nowego wciąż życia.

Takie pojmowanie niewiasty w świetle Maryi Niepokalanej rzuca duży snop światła na ponury horyzont naszych dni, kiedy to hedonistyczny materializm zaciemnia pyłem swoich druzgocących haseł podstawowe wartości egzystencji ludzkiej i zamienia macierzyństwo w ciężar nie do zniesienia, a nawet w upokarzające zniewolenie, nowe zaś życie traktuje jako przeszkodę na drodze do autentycznego szczęścia.

Chrześcijańskie pojmowanie człowieka różni się istotnie od wszelkich antropologii wewnątrzświatowych. Żadna z nich nie jest w stanie odszyfrować zagadki człowieka. Zamyka go w swoich metodach i postulatach, dochodząc w końcu do sprowadzenia go do rangi ważniejszego co najwyżej przedmiotu w kosmosie, a nawet i najdoskonalszego. Chrześcijaństwo wyjaśnia człowiekowi jego własną tajemnicę (por. KDK 22). A jest to tajemnica miłości. Człowiek jest bowiem istotą zapragnioną odwiecznie przez Boga, stworzoną na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26), przeznaczoną do odtworzenia obrazu Jego Syna (por. Rz 8, 29; Ef 1, 5). Przeznaczenie człowieka przewyższa wszelką czasowość i doczesność, wnikając głęboko w wieczność Boga.

W tej antropologii każdy człowiek, od pierwszej chwili swojego istnienia, zawiera w największej głębi swego bytu wymiar boski, który oczyszcza życie i to wszystko, co z nim się zderza z całej tej trywialności typowej dla społeczeństwa materialistyczno-hedonistycznego. W konsekwencji samo macierzyństwo uzyskuje tę przedziwną świętość, która czyni z niego przedmiot głębokiej czci i szacunku, albowiem stanowi ono wielkie dzieło ludzkie, w którym człowiek współpracuje ściśle z Bogiem w realizowaniu Jego planu stwórczego.

Niepokalane Poczęcie Maryi jest wyrazem miłości. Bóg obejmuje swoją miłością Maryję, aby była godną Matką Jego Syna, a w Niej także wszystkie inne matki ziemskie, aby również i one były godnymi matkami „innych” dzieci Bożych.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC